

# PRZEGLĄD

## wypadków politycznych.

Ner. 10.

Cieszyn dnia 26 Października

R. 1850.

### A u s t r y a.

Największą uwagę ściągała na siebie w ostatnich tygodniach książeczka pod nazwą: „Wyznania żołnierza,” która się pojawiła we Wiedniu w niemieckim języku i najprzód tylko w rękopiśmie w 25 czyli w 50 egzemplarzach do najwyższych osób rozesłaną, później zaś litografowaną, i nareszcie w niektórych dziennikach które ją dostały, całkiem przedrukowaną została. Autorem jej mianują wszystkie dzienniki majora Barbaczego, szlachcica Węgierskiego, który w gabinecie hrabiego Grunne, cesarskiego adjutanta pracuje. Umieszczamy tu z niej wyciąg:

„W pierwszym rozdziale stawia mniemanie swoje, iż rewolucya marcowa tylko od zbiegniętej chałastry sprawioną była, że potrzeba było tylko dać do niej ognia, jak to chciał jeden cesarski książę i dwie wysokie panie, (rozumie się tu: arcyksiążę Albrecht, arcyksiężna Zofia, i cesarzowa małżonka Ferdynanda I.) które się dobrowolnie korony austryackiej odrzekły. Chwali ze żałosnym obdziwianiem księcia Metternicha, co „nieodpowiedzialnego zachowawcę porządku,” a gani dobrotliwego cesarza Ferdynanda, iż słowem swoim: „nie pozwolę strzelać na mój lud,” zadał początek rewolucyi. — W drugim rozdziale wyzywa wszystkich absolutystów (t. j. zwolenników nieograniczonej władzy), aby zmężnieli i odrzekli się śmiesznego przesądku, jakoby wszystko co gmin potępia, było potępienia godnym, a żeby się jeli reakcyi, z pomocą której stary system przywrócić można. — W trzecim rozdziale wystawia postępek jako zwabienie do przepaści, wspomina terazniejszą reakcyę we Francyi jako godną

naśladowania, łąca odpowiedzialność ministrów i potępia ministrów, którzy przez powstanie ministrami się stali i dla tego zaufania posiadać nie mogą. (Rozumię się tu szczególnie ministrzy Stadion i Bach). — W czwartym rozdziale nazywa się sam — z dumną ironią: zbydlęcym żołdakiem! nazywa szczęśliwemi tych, którzy konstytucyi żadnej nie mieli, obawia się groźnych rzeczy od przyszłego sejmu, i wpada w modlitwę, aby Bóg znowu cesarza jedynym władcą uczynił. — W piątym rozdziale wychwala odosobnione stanowisko wojska, które z pogardą na przesadzone żądania różnych narodów pogląda a samo za swoje ofiary żadnej nagrody nie wymaga; lecz obawa się on przecie iż to tak długo przy wojsku nie zostanie a żołnierz też dla swęj narodowości skłonności poczuje. — W szóstym rozdziale żałuje, iż rewolucya jeszcze tryumfuje, a że „równo-uprawnienie jest uzupełnieniem rewolucyi,” — i mniema więc, że Boska kara za to skołatała mózg (Stadiona), z którego ta myśl poszła. — W siódmym rozdziale spodziewa się dobre myślenie wojska tak długo zachować, póki dawni obrońcy absolutyzmu nad nim czuwać będą; przewiduje jednak dla tego dobrego myślenia niebezpieczeństwo, jak skoro przyjaciele oświaty na wyższe stopnie się posuną, jak skoro służba wojskowa się zmniejszy, żołnierz na konstytucyę przysięgać musi a wojsko ludźmi się dopełni, którzy niebezpiecznych wolności w nowęj gminie używali. — Przeto w osmym rozdziale życzy sobie reakcyi. Cesarz ma absolutnie panować. Każdy głos nieukontentowania 500,000 bagnetów do milczenia zmusi. — W dziewiętym rozdziale wyzywa: aby się nikt nie zlekł jego

myśli przywrócenia dawnego rządu i przyznaje się szczerze, iż zmysł jego w polityce nazad się cofa. — W dziesiątym rozdziale oświadcza, że głos jego o reakcyę, nie jest hasłem do walki ale głosem do czuwania nad wałami cywilizacyi przeciw komunizmowi. Wszystkie wojska europejskie są dla jednej zasady uzbrojone, to jest dla obrony tronów; przeto nie mają przeciw sobie bojować, i szczęście może tylko wtedy nastąpić, kiedy wszyscy książęta europejscy do związku ręce sobie podają.“ Na czele zaś tej książeczki stoi wiersz:

Pierwszym królem był szczęśliwy żołnierz,

Ostatniego króla zrzuci proleteryat,

Potém nastąpi anarchia i poźrze w łasce dzieci,

A po ostatnim królu znowu pierwszy wróci.

Cała książeczka ta dziełem jest piorem pisana i tyle okazuje się z niej, że co autor pisał jest prawdziwem przekonaniem jego; ale niestety pokazuje nam, że w Austrii znajdują się stronnicy, którzy dawny stan w państwie przywrócić pragną. Wielkie wrażenie sprawiło to pisemko na umysłach, szczególnie, gdy się rozniosło, iż od wysokiego oficera i w bliskości cesarza się znajdującego pochodzi; wszelakoż skoro się rozszerzyła i wszystkie dzienniki nawet i rządowe ją słusznie osądziły, straciła swój urok.

Całe to pismo pobudza do obalenia konstytucyi, i z tego powodu wywołało dalsze skutki za sobą. Ministryum zapobiegając złemu mniemaniu, tudzież szerczącym się z tego powodu pogłoskom o zmianie ministrów, zażądało oddalenia autora z dworu. Wiele oficerów oświadczyło się też przeciw takiemu zamiarowi, wyrażając się, iż wojsko obalenia prawnie istniejących ustaw nie pragnie, i że Barbaczy wcale niepowołany wystąpił w jego imieniu.

Odwoływanie się autora do wojska, iż ono ma chętki absolutystyczne lub arystokratyczne, i jest gotowe ofiarować się za prawa jednej kasty wyższej, jest śmieszne; bo przecie wielka część wojska należy stanu rolniczemu, a ta się pewnie nie mierzi nad zruszeniem stosunku pa-

tryarchalnego, to jest poddaństwa. Jeżeli sobie tego p. Barbaczy życzy, to jedna jaskółka nie robi lata. Kilku wyższych oficerów, i sam komendant wiedeński, generał Welden, odesłali zasłane im egzemplarze nazad autorowi.

Jeneralny prokurator zaś potwierdził d. 10 b. m. konfiskatę drukowanych egzemplarzy i postąpił do stosownych w tym względzie kroków. U jednego księgarza zabrano 1000 egzemplarzy tej broszurki, a księgarz sam, który ją samowolnie wydał, był przed urząd powołany. Krok prokuratora zdawałby się więc zapowiadać proces, ale niewiē się przeciw komu, czy przeciw autorowi, czyli przeciw księgarzowi lub też przeciw drukarzowi? Najpodobniejsza jest, że z tego procesu nic nie będzie. — Tymczasem p. major został wolnym, i nie tylko to, ale z dotychczasowej służby swojej w c. k. centralnej kancelaryi wojskowej został odwołanym a adjutantem N. arcyksięcia Józefa mianowanym. Cożby się zaś stało z wydawcą, któryby wydał pismo także przewrot rządu i ustawy głoszące, ale zamiast w absolutystyczno-arystokratycznym — w demokratycznym dążeniu? Wszak przestępstwo wyzywania do przewrotu ustawy jest w obliczu praw państwa konstytucyjnego (ale nie na oko konstytucyjnego), zawsze to samo i równie kary godne, czy pochodzi z pałacu, czyli też z ulicy; bo jedno jak drugie jest rewolucyjne!

Korespondencya następująca z Galicyi objaśnia nam stosunek Rusinów do Polaków:

Mowa ludu waszego (szląskiego) jest więcej polska jak naszego gminu ruskiego; te wyrazy które wasz w kolebce słyszy i dziecięciem już mowi, nasz dopiero w starszym wieku naucza się od tych włościan, którzy do kościoła łacińskiego należą i którzy ogołem mówią po polsku. Na Rusi są wsie w których sami Polacy (lub Mazury) mieszkają a rzadko takiej wsi ruskiej znaleźć, gdzieby nie było przynajmniej kilku rodzin polskich. U nas wszystko co nie nosi strój chłopa i ubiera się w surdu

mówi po polsku, nawet księża ruscy w domach swoich z dziećmi nie rozmawiają inaczej jak po polsku. Żony i córki duchowieństwa Ruskiego niechęć mówić po rusku, tylko po polsku; powiadają że mowa Ruska jest to mowa gminu, zaś mowa polska jest mową piśmienną i oświaty i dla tego, kiedy austriacy Rusini tak zwani Ruteni, swoją założyli Radę ś. Jurską i żywioł ruski po wszystkich parafiach rozszerzać zaczęli, gdy obadłamuceni Popi w domach swoich mowę ruską wprowadzać zaczęli i gdy ta komedia Popadyom (żonom księży ruskich) się naprzykrzyła, wtedy dopiero rozpoczęła się wojna domowa: wtedy żony naszych księży zaczęły mężów swoich od Rutenizmu leczyć. — Wyspowiadał mi to mój ksiądz Ruski, jak go żona napadła i w największym uniesieniu wyrzekła: „a dopóki to trwać będzie, ażebyś ty Dobrodzieju z nami po chłopsku rozmawiał? chcesz ażeby dzieci pozapominały języka polskiego, ażebym się potem w kompanii z moimi córkami wstydziła, że nie będzie umiała słowa wyrzeknąć po polsku? Czy ty córki swoje myślisz za chłopów wydawać i wykluczyć ich na zawsze od lepszego towarzystwa? albo ażebym się rumieniła i córki twoje, jeżeli nie będą umiały dobrze wyrazić się po polsku i coś takiego wymówią, że ich wyśmieją ludzie? — Taką perorą skutkowałam, powiedział mój proboszcz i przyznał, że żony ich więcej miały rozumu jak my duchowni, którzy nie z przekonania, tylko z służalstwa tak głupią, Rutenizmem naszym, odegraliśmy rolę. — Niegdyś szlachta Ruska mówiła tylko po Rusku; Litwini zawoowali Rusinów, przyjęli od nich mowę Ruską i napisali statut Litewski po Rusku. Gdy korona Litewska i Ruska z koroną polską złączona została, podobała się Litwinom i Rusinom mowa polska i wszyscy ten język do swoich domów przyjęli — od tego czasu każdy na Rusi i na Litwie, kto ma tylko trochę pretensyi być ucywilizowańszym od prostego chłopca, mówi po polsku i całe duchowieństwo Ruskie nie inaczej tylko po polsku w domach swoich roz-

mawia. — Rutenizm w Galicyi był po prostu spekulacją Ruskiego duchowieństwa, które sądziło że za pomocą podchlebstwa swojego rządowi uzyska majątek kościoła łacińskiego; albowiem polskie parafie daleko lepiej były dotowane jak Ruskie. Otóż w tym objawił się tylko własny zysk duchowieństwa Ruskiego i usilnie dążył wycieńczyć kościół łaciński i bogate parafie tego sobie przywłaszczyć zamierzył. Bogu chwała Opatrzność na to nie zezwoliła, a Ruteńskich komunistów nadzieje spełzły na niczym.

Już od niejakiego czasu obiega pogłoska o jakiejś zhadzce, którą chce zwołać szlachta austr., aby utworzyła pewniejsze szlacheckie polityczne stronnictwo, którego celem ma być to, żeby na przyszłej rewizyi (przejrzeniu) konstytucyi państwa, tedy na pierwszym sejmie państwa przyjętą była izba wyższa dziedziczna na wzór angielskiego sejmu. Zamiar ten pochodzi od czeskiej i węgierskiej szlachty; wezwali także włoską szlachtę, ale ta miała im dać taką odpowiedź: iż we swęj polityce jest całkiem przeciwna Austrii, a więc się z nimi ani złączyć nie może. — Stronnictwo to coraz jawniej występuje i celem jego jest już oczywiście założenie izby parów, która we wyższych kołach miała powszechnie uchwalenie uzyskać. Pozostaje tylko trudność, jako myśl tę uskutecznić, gdyż najprzód konstytucya nie o takich parach nie wspomina, powtóre umysły austriackich narodów w nią ani zaufania nie kładą, ani jej wielce nie sprzyjają. Mają się tymczasem niektórzy pisarze użyć, aby naród z tą ideą obznajmili i sprzyjażnili, a nareszcie spodziewają się, iż niektóre rodziny szlacheckie w Węgrzech i w Czechach z historią narodową ściśle złączone i dla tego w wielkiej powadze u ludu stojące, mały albo żadnego odporu od strony jego nie znajdą. — Dla objaśnienia, dodajemy jeszcze: co to są parowie? Parowie znaczą tyle, co równi królewskiej rodzinie, i dla tego najbliżsi są królowi lub cesarzowi. Powstali oni

najprzód we Francyi, gdy Hugo-Capet został obrany królem, a oprócz niego było wiele innych jemü równych, którzy się też o koronę ubiegali. Później utworzono jeszcze nowych Parów i biskupi otrzymali także tę godność. W parlamencie (sejmie) zajmowali przez dziedzictwo miejsce i głos. Rewolucya zniosła parów i prawa ich. Podobnie w Anglii byli i są dotąd parowie. Gdy przeszłorocznie rewolucye zmieniły wiele państw absolutystycznych w konstytucyjne, powstała najprzód u pruskiej szlachty chęć utworzenia parów w Prusach, a teraz słyszymy zaś odgłos tego w Austrii. Prawa parów, jakie w Anglii posiadają, są: miejsce i głos w sejmie, z tytułem złączone; par jest oraz tajnym radcą monarchy, nie śmie być aresztowanym, oprócz kiedy popełnił zbrodnię stanu; jego słowo honoru płaci zamiast przysięgi, a do króla ma wolny przystęp. — Jeżeli jest słusznie, żeby naród jednej klasie znowu odstępował pewne przywileje, kiedy ma płacić zasada równości prawa, niech każdy sam sędzi.

D. 29. Września wyjechał N. Cesarz do Tyrolu i Vorarlbergu, w towarzystwie księcia Schwarzenberga, dla spotkania się z królami bawarskim, wirttembergskim i saskim, tudzież także greckim (synem króla bawarskiego). Przy tej sposobności odprawiał król bawarski swoje imieniny w Hohenschwangau. Na konferencyach tamtejszych (pisze N. Z.) miało się ustanowić: iż Niemce jak najściślej traktat z r. 1815 zachowywać mają; nawet Prusy mają się na to zgodzić. Ostatnie słowo względem tego wyrzecz się, jak się zdaje, w Warszawie, gdzie król pruski i cesarz austriacki zjechać się mają i dla czego już wielkie przygotowania się czynią. — D. 18. b. m. powrócił Cesarz Franciszek Józef do Wiednia, i nazajutrz prezydował zaraz na radzie ministrów, która się toczyła względem organizacji Węgier.

Wolność druku ciągle trafia na ograniczenia. Niedawno została we Wiedniu i w Pradze zakazana zagraniczna niemiecka gazeta,

Kölner Zeitung. — Najwyższe narządzenie z d. 7. Września zakazuje wszystkim c. k. oficerom: 1) aby nie byli redaktorami politycznych pism; 2) aby nie pisali żadnych artykułów politycznych do dzienników, 3) aby w ogóle nie podawali do publiczności żadnych wiadomości o dyscyplinie i rządzeniu wojska. Pokazuje się z tego tylko zamiar, aby wojsko od reszty obywateli odróżnionem było i osobną kastę stanowiło, — dla jakiego to celu, zrozumie każdy (Sl.)—Od c. k. komisyi śledczej wojskowej na Hradszynie w Pradze zostali d. 15. t. m. znowu 3 redaktorowie skazani na karę; a zwłaszcza: *Wilhelm Gabler*, redaktor dziennika „Union“ za przedrukowanie artykułu z Jugosławenskich Nowin o żandarmeryi na przepadnięcie sumy 100 złr. z kaucyi za Union złożonej i na 14 dni więzienia u profoza; *Jan Kraczmér* redaktor pisma „Wczela (pszczoła)“ i ilustrowanego dodatku „Žihadlo (żądło)“ na 14 dni więzienia u profoza; a *Fryderyk Moser* za umieszczone w Žihadle obrazki, na 6 tygodni więzienia u profoza.

Redakcyje włoskich dzienników ogłosiły, iż przedpłaty na dzienniki swoje tylko w brzęczącej monecie przyjmować będą. Widzimy w tem wytrwały odpór Włochów przeciw przyjęciu papierowych pieniędzy, a my się musimy obchodzić z ćwiartkami. — Zażądana dobrowolna pożyczka nie udała się we Lombardo-Wenecyi. Mówiono już, iż z tej przyczyny będzie nałożona pożyczka przymusowa, na którą każdy według zamogi składać musi. Minister finansów Kraus jednak stanowczo się oświadczył przeciw takowej, — jak się zdaje, iżby dla tego powszechny niespokój nastąpił.

Mówią że sześć komend wojskowych, mianowicie w Lincu, Opawie, Innspruku, Lublanie, Krakowie i Czerniowicach, które dotąd były podporządkowane krajowym komendom wojskowym, mają być wyniesione do rzędu komend krajowych pod bezpośrednimi rozkazami ministerstwa wojny zostających. W ten sposób byłoby 17 takich komend w Austrii. — We Ve-

rarlbergn (Tyrol) w okolicy Bregenz stojący oddział wojska liczy przeszło 50,000 ludzi. Komendę nad nim objął arcyksiążę Leopold. Niedawno rozeszła się pogłoska że ztąd miał 1 korpus otrzymać rozkaz maszerowania do Hesyji w Niemczech. Gazeta Wiedeńska zaprzeczyła temu, a redaktor dziennika Soldatenfreund, który podobną umieścił wieść, zakazany został na karę pieniężną. — Stojący drugi korpus wojska zaś pod rozkazami arcyksięcia Albrechta w Czechach, liczy 85,000 najlepszych żołnierzy.

W Wiedniu zgromadzeni są teraz biskupi greckiego kościoła, w celu urządzenia stosunków jego do państwa. — Pleban Boskowski w Czechach *Schalk*, otrzymał za spisana po niemiecku modlitewną książeczkę dla c. k. wojska austriackiego, od rosyjskiego cara wielki złoty honorowy medal ze wstążką biało-zielono-czerwoną.

Wiedeńska Gazeta z d. 17. b. m. przynosi *narządzenie podatkowe* na rok 1851; odpowiedzialni ministrowie są na niem podpisani, ale zresztą całe to narządzenie jest tak gołe, iżby je można było trzymać za jeden ze zwyczajnych przedmarcowych rozkazów, chociaż i te przecie, czego zapominać nie należy, zawsze stanom do uchwalenia przedkładane bywały. I przeszłego roku przy wypisaniu podatków uważał minister za słuszne, uniewinnić się iż dla niemożności zwołania sejmu, któremu między zasadniczymi prawami należy także zezwolenie podatków, sam wypisuje pobór; tego roku już ani tyle za potrzebne się uważa. — Summę podatków na przyszły rok, podaje p. minister Kraus, równą sumie z ostatniego roku. — Podatki muszą być w państwie płacone, to jest niedmówną rzeczą; ale narodu należy się prawo: uchwalić na co podatki mają być obracane i jak wielkie mogą być nakładane. --

Na najbliższym naradzie ministrów (pisze N.Z.) ma się ustanowić, kiedy mają być zwołane sejmy krajowe. Niektórzy mniemają, że sejmy te będą zwołane już w miesiącu Styczniu, inni zaś iż

dopiero w kwietniu przyszłego roku, jak skoro ustawa dla Węgier ogłoszoną zostanie. —

C. k. sąd powiatowy w miasteczku Brück w Czechach skazał dosyć już dawno pewnego człowieka na 14dniowy areszt zwyczajny za wyrzeczenie: iż podatek od dochodu nie jest prawny, ponieważ nie ma potwierdzenia sejmowego, a że w ustawie z 4. Marca 1849 sejm był obiecany, jednak przyrzeczenie to dotąd spełnionem nie zostało. Odsądzony założył przeciw temu wyrokowi rekurs u c. k. sądu krajowego w Brück, a ten oznał obżałowanego, który publicznie sam swoją obronę prowadził, za niewinnego. Sprawa ta jednak, zdaje się, pojedzie jeszcze na wyższe miejsce. —

Major Barbaczy, który się także w towarzystwie Cesarza na podróży do Bregenz znajdował, z powodu jak mówią broszurki „Wyznania żołnierza“ został od boku monarchy oddalony. —

Wydane ministeryalne narządzenie nakazuje starostom okręgowym oraz podwładnym ich urzędnikom, żeby przy niedzielnym nabożeństwie w uniformie przytomni byli. —

Banknoty 1- i 2ryńskowe starszego gatunku według ministeryalnego narządzenia mają płacić tylko do nowego roku. Zatem i w obiegu będące ówiartki od tego czasu razem ustaną.

**Galicja.** Długo oczekiwana organizacja Galicyi została nareszcie ogłoszoną. Wiedeńska gazeta z d. 16. paźdz. umieściła najprzód organizację polityczną Galicyi. Według tejże: I. na czele zarządu zostaje Namiestnik rezydujący we Lwowie. II. Galicja dzieli się na 3 obwody rządowe, ze stolicami: Lwów, Kraków i Stanisławów. III. Na czele każdego obwodu rządowego stoi prezydent rządowy, który jest podporządkowany Namiestnikowi, lecz w pewnych rzeczach prosto z ministrami koresponduje. IV. Obwody rządowe dzielą się na starostwa okręgowe. V. Zarządem starostwa okręgowego kieruje starosta okręgowy. — Bukowina zaś ma osobnego Namiestnika rezydującego w Czerniowcach, i jest podzielona na 6 starostw

okręgowych, na których czele stoją starostowie okręgowi. —

Konstytucya krajowa dla Galicyi także w tym tygodniu ogłoszoną została. Równocześnie wyszło też rozporządzenie ministeryalne względem przeprowadzenia nwołnienia gruntowego w Galicyi. — Namiestnikiem Galicyi mianowany jest hrabia Gołuchowski. —

**Węgry i Siedmiogród.** — Dziennik madziarski *Pesti Naplo* donosi: że w Peszcie wiele osób które dawniej nie były przychylnie słowiańskim narzeczom, uczą się teraz po rosyjsku!! — Urzędy siedmiogrodzkie otrzymały rozkaz używania między sobą jedynie języka niemieckiego, gdy przy wzajemnych stosunkach władz rozmaitych, jeden tylko język urzędowy zaprowadzony być musi i w jak najkrótszym czasie każdy urzędnik winien nauczyć się po niemiecku!!

**Chorwacya.** Ile według gazet wnosić można, duch między ludem południowo-słowiańskim, a szczególnie we Wojskowej Granicy panuje nienajlepszy. Udzielone w r. 1848 wojskowej granicy koncessye są najmniejszą częścią tego, czego się spodziewano. Powyższenie ceny soli, zaprowadzenie stępla i obawa przed większemi ciężarami niepokoją jeszcze bardziej umysły. Przychodzi ku temu jeszcze niezadowolenie życzeń narodowych i mowy. Serbska mowa miała się stać urzędową w Granicy; tymczasem wyżsi oficerowie czynią w tym względzie samowolnie, i tak n. p. w Mitrowicach pewien pułkownik wyrzekł: Chcę żeby w serbskim języku nie urzędowano; mowa ta bowiem jest surowa, a musi się dopiero ogładzić w szkołach, które się na przyszłość urządzają. (!) —

**Czechy.** Już blisko półtora roku trwa stan oblężenia w Pradze, a dotąd są jeszcze w śledztwie młodzi ludzie, którzy przy ogłoszeniu stanu tego uwięzionemi zostali; dwaj z nich przypłacili śmiercią a ostatni może zdrowiem to więzienie. Niemiłosierny sąd wojskowy na Hradczynie ani się nie pośpiesza żeby uczynić pewny koniec utrapieniu tych nieszczęśliwych. Za półtora roku nie wysledzić ani tyle, czy uwię-

zieni są winni, czyli nie, to jest przecie bezprzykładne, niesprawiedliwe i nieludzkie. Mówi się nawet iż niektóre osoby po kilka miesięcy niewysłuchiwane zostawają.

## N i e m c e.

Hessen-Kassel jest teraz, chociaż małym ale trudnym do rozgryzienia orzechem, dla dyplomatów; chcieliby doń zakąsić, ale jest twardy jak sęk. Lud Kasselski zostaje ciągle przy swoim biernym odporze, to jest broni swoich praw tylko odmówieniem niekonstytucyjnych wymagań rządowi, niepowstawając zbrojnie i nie dając przyczyny, żeby użycie wojska było usprawiedliwionem. Jednomysłność wszystkich stanów i wytrwałość dała ludowi tego małego kraju taką potęgę. — Gdy mianowani przez Elektora komendanci jeden za drugim obowiązku tego nie przyjęli, nareszcie 70letni generał Haynau (ojciec ministra Heskiego i brat austriackiego feldm.) objął komendę i zaraz na nowo stan oblężenia przywrócono. Haynau ogłosił zaraz sąd wojenny, lecz żaden z audytorów nie przyjął powołania do niego; — mianował innego komendanta gwardyi narodowej, lecz i ten nie ustąpił, ani gwardya broni nie oddała. Zakazano dzienniki i aresztowano redaktora Oetkera; obsadzono gmach zgromadzenia stanów wojskiem i aresztowano jednego członka, Henkela; lecz zgromadzenie ogłosiło się nieustającym, a Sąd najwyższy ogłosił rozporządzenia Haynaua i ministerstwa za nieprawne i nieważne i wysłał deputacyę do Elektora, oznajmując mu, że sąd postępuje tak, jak mu nakazuje odpowiedzialność przed Bogiem i sumieniem. Komitet stanów posłał skargę przeciw Haynauowi do jeneralnego audydoryatu, który ją przyjął. Deputacya jednak u Elektora nic nie wykonała a Haynau otrzymał władzę życia i śmierci. Na ten nadzwyczajny krok oficerowie zażądali wypuszczenia z służby, oświadczając że pod tym rządem służyć więcej nie chcą. Podoficerowie ogłosili gałganem tego, któryby z nich dał się mianować oficerem i że raczej pójdą z oficerami swemi do Szleswiga. Z czułej radości obywatele ściskali oficerów i oświadczając iż ostatni kawałek chleba z nimi dzielić będą. W tych okolicznościach Haynau niewiedząc co począć — i od tego czasu sprawa ta zostaje nie ugodzoną. Rząd jest we Wilhelmsbadzie i minister Hassenpflug utrzymuje się. — Czytelnikowi łatwo padnie na myśl, jako wszystkie usiłowania rządu heskiego dążą do wywołania buntu od strony ludu, aby miał przyczynę zawezwać cudzą pomoc i krwawym końcem otrzymał wygraną . . . Rozsądnosc ludu heskiego jedynie jest jego obrona. — W takich stosunkach zajmują się teraz inne rządy sprawą rządu Heskiego. Dotąd tylko Prusy na czele swojej Unii, a Austria na czele bundestagu frankfurtskiego nie były porozumiane; lecz porozumienie to następuje, gdyż Unia pruska rozpada, i dla tego tém wątpliwsze jest położenie Hessyi. Bundestag, któremu Rossya sprzyja, miał już nawet narządzić wkroczenie wojsk niemieckich do Hessyi, ale Anglia, mianowicie minister Palmerston, zaprotestował przeciw temu wkroczeniu. — W Szleswiku stoczyła się bitwa pod Friedrichsstatem. —

Z Poznańskiego. Przykład waleczności, łaskawości i roztropności pruskiego wojska: — Do Inowrocławia przybyło dnia 1. Października o godz. 1. z południa dziesięciu Czerkiesów z Rossyi, drogą od Kruszwicy idących, przez pruskiego żandarmerystę prowadzonych i karabinami, pistoletami, szabłami i puginatami najzupetniej uzbrojonych. Wszystkich 10 mężów z 13 końmi stanęło przed landraturą. Każdy z nich był ozdobiony srebrnym medalem a wódz nawet nosił kilka takich. Mnóstwo ludu zebrało się i pasło się widokiem tych z dalekiego kraju przybytych wojowników, którzy jeden wedle drugiego byli silni i rośli mężczyźni. Dwóch wsapito do bióra dla ujednania się względem dalszemu marszu. Życzeniem bowiem ich było do Berlina iść i tamże do pruskiej służby wstąpić. Przedstawiono im że to być nie może i że według zawartego z Rosyją Kartelu, muszą być wydani; na co oświadczyli że raczej dobrowolnie wrócą do Rossyi. Gdy się im więc przedłożył warunek: że przedewszystkiem muszą broń złożyć, — zbledli i oświadczyli, iż tego nie uczynią, gdyż wszystko co posiadają, jest własnością ich. — Zatem pochód ich skierowanym był ku koszarom, lecz wszelkie przedstawienia do zwrotu na plac przy koszarach, zostały u Czerkiesów bezskuteczne. Stojący załogą w mieście szwadron draganów otrzymał rozkaz wyruszyć i otoczyć ich. Zaraz przy nadjechaniu draganów, dano od strony tychże (według naocznych świadków) ognia. Czerkiesi wypalili także i biegli z miasta a dragoni za nimi. Przed landraturą padł jeden Czerkies i jeden koń, a trochę dalej jeden podoficer od draganów. W chwili przyprawiano jeszcze dwóch martwych i dwóch żywych Czerkiesów. Ostatnich pięciu uchroniło się do folwarku Kajsziwiec o czwierć mili oddalonego. Konie ich, które wypuścili, były w krótko schwywane, lecz Czerkiesi nie poddali się. Dragoni zapalili więc je-

dno przyległe gospodarstwo, potem drugie wreszcie śpichlerze, stodoły, szopy, obozy do dworu należące; tylko dom, gdzie się na ostatku Czerkiesi schronili, jeszcze nie zgorzał, ponieważ odstrzeliwaniem zbliżyć się ku niemu nie dopuścili. Przez całą noc był ogień; pięciu broniących się ludzi jednak nie można było pojmać; kilku odważniejszych dragonów i cywilnych, którzy się im zbliżyć ośmielili, odniesiono zkrwawionych. Posłano więc po pomoc do Bydgoszczy. Nadeszła piechota 40 mężów. Usiłowano zatem i ostatni dom podpalić, i podarzyło się. Widząc się więc całkiem bez ratunku, Czerkiesi rzucili się na swych nieprzyjaciół; jeden przekłót infanterystę i padł sam kulami przeszyty, ostatni czterej zottali także mniej więcej ranni, zajęci i do miasta odwiezieni.

Czerkiesi ci byli sami szlachcice, jeden z nich mówił po francusku i po polsku. Umknęli byli ze Skierniewic ze służby Rosyjskiej, i dostawszy się na granicę pruską, chcieli wstąpić do wojska pruskiego, które tak niegrzecznie ich przyjęło. Ludzie ci bowiem nie obznajmieni ze stosunkami europejskiego świata i do zachowania broni przywiązując religijną wiarę, nie mogli znieść według swych zwyczajów tego warunku pozbycia się broni z którą wyrosli, a gdy ich chciano do tego zniewolić kulami i bagnętami, to ich musiało w rozpaczliwą obronę popędzić. Pozostali oczekują ze spokojną rezygnacją swego losu, zazdroszcząc tym, których śmierć nie ominęła — W dzień pogrzebu poległych Czerkiesów, nadszedł do Inowrocławia list od Paskiewicza, w którym pruskie władze uprasza, aby się po ludzku obeszły z ubiegłymi, którzy do jego regimentu należą, i wszyscy są ludzie ukształceni, majątni i dobrego pochodzenia, a przez przyjaźne obejście się najrychlejszy do swęj powinności się nawrócą. — Szkoda przez ogień dworu i wielkiej części wsi wyrządzona wy-

nosi około 12000 do 20000 talarów; — i dziwna rzecz jest, jako dla 5 nieszkodliwych osób, można było tyle ludzi niewinnych do nieszczęścia rzucić. —

(Czerkiesi są naród wieszkający na wysokich gorach Kaukazu w Azyi).

### R o s s y a.

Cesarz Rosyjski przyjechał d. 15. b m. do Warszawy. Zaraz d. 17. odbyła się wielka uroczystość i parada wojskowa z powodu obchodu 50letniej służby oficerskiej generał-feldmarszałka Paskiewicza, Namiestnika Królestwa polskiego, przy czém mu Cesarz Mikołaj oddał butawę i sam jemu największe honory i wdzięczność okazał. Z powodu tego jeszcze dalsze mają nastąpić uroczystości. — Cesarz austriacki ma d. 24. wyjechać do Warszawy, gdzie także król pruski i saski i inni książęta na kongres przybyć mają. Wielkie wojska rosyjskie jak słyhać, są ściągnięte w królestwie polskiem i gotowe mają być do marszu.

### W ł o c h y.

W W. Księstwie Toskańskim znowu została konstytucya zawieszona. — Sardynia zawarła kontrakt handlowy z Anglią. Arcybiskup Turyński ks. Franzoni za opór czyniony rządowi w prawie względem kościoła został odsądzonym i na wygnanie skazanym.

### F r a n c y a.

Pod Wersalem odbywał się przegląd wojska; podczas tego sprawiał Napoleon gościnę żołnierzom, którzy więc wołali: niech żyje Napoleon! Lud francuski bardzo się niepokoił tém oczywistém dążeniem Napoleona do monarchii. — W Chinach w Azyi wielkie miało się rozszerzyć powstanie.

**Ze Skoczowa.** Niedawno przy zwyčajnym zgromadzeniu wójtów w kancelaryi sądu powiatowego w Skoczowie, rozdzielono im wiele rozporządzeń i narządzeń, wszystkie po niemiecku, a między wójtami tylko jeden umiał po niemiecku, bo już też był pisarzem; dwóch

prosiło, aby im dać te rozporządzenia po polsku, że oni po niemiecku nie rozumieją, a tak że sobie z tem nie dadzą rady; ale im odpowiedziano, że innych nie dostaną, a jeżeli tego nierozumieją niechaj sobie dadzą przeczytać. Tem zdrażnieni wójtowie, rzucili otrzymane papiery na stół, ze słowami: iż tego raczjć całkiem nie weźmią, aniżeli by mieli być odpowiedzialni za to: iż niezrozumiawszy niemieckiego rozporządzenia, nie działali według niego, a dla tłumacza że oni pieniędzy nie mają, a płatu też na takiego nie odbierają. Za ich przykładem uczynili toż same jeszcze inni, a ci drudzy się trzęśli jako osika, czekając, co się z nimi dzieć będzie, jaką też karę za ten występek odniosą! Gdyż większa część wójtów obrana została z tych samych, którzy już dawniej wójtami byli, tedy, niepojmując nowego stanowiska, jeszcze ta dawna bojaźń przed dawną tyranią urzędników została w nich. Niewiedzą jeszcze, że teraz są samoistnymi urzędnikami to jest, że teraz wójt tyle znaczy co inny urzędnik w kancelaryi, i że też tak jest odpowiedzialnym ze swojego urzędu jako inni urzędnicy. Pierwój był parobkiem, narzędziem prostem urzędnika kancelaryjskiego, a teraz jest sam władcą we swojej wsi; do kancelaryi winien jest wyższym urzędnikom, oddawać raporty ze swojego działania, od nich odbierać rozporządzenia pochodzące od wyższych władz, a gdzie czego nie rozumie ma prawo zażądać w kancelaryi o wyjaśnienie, o nauczanie. Ale jakoż mu urzędnik co wyjaśni kiedy on z chłopem rozmawiać nie umie, i języka jego nie rozumie. Wójt w przykrości, idzie z niemieckim rozporządzeniem do tłumacza zapłaciwszy mu dobrze za przeczytanie rozporządzenia, lub patentu, ale cóż z tego? zaledwo co odejdzie od niego, już zapomni, co mu czytał, a sam sobie tego powtórzyć niezdola, bo po niemiecku nie umie.

Na Przegląd z Tygodnikiem Cieszyńskim, płaci się na miejscu całorocznie 2 złr 40 kr.; półr. 1 złr. 20 kr.; cwiérć 40 kr. mon. konw.; — na c. k. urzędach pocztowych zaś całorocznie 3 złr. 40 kr.; półr. 1 złr. 50 kr.; cwiérć 56 kr. mon. konw.

**Redakcyja jest w domu pod liczbą 183 w Niemieckiej ulicy.**

W ł o c z n i Karola Prochaski. Odpowiedzialny Redaktor P. Stalmach.